

Elżbieta Dul-Ledwośńska

„Rysunek. Odkryj talent dzięki
prawej półkuli mózgu”, Betty
Edwards, Łódź 2006 : [recenzja]

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 2, 141-144

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Elżbieta Dul-Ledwosińska

Betty Edwards, *Rysunek. Odkryj talent dzięki prawej półkuli mózgu*

Tytuł oryginału: *The New Drawing on the Right Side of the Brain*, Łódź: Wydawnictwo Aha!, 2006, 280 stron

Bestsellerem na światowym rynku była, przetłumaczona dopiero teraz na język polski, książka Betty Edwards *Rysunek. Odkryj talent dzięki prawej półkuli mózgu*, jeden z pierwszych przykładów praktycznego zastosowania wyników badań psychobiologa Rogera Sperry nad dualistyczną budową ludzkiego mózgu. Wydanie z 1999 roku, drugie już z kolei, wzbogacone jest o doświadczenia i wiedzę autorki, zdobyte w czasie dwóch dekad pracy i sprawdzania tez postawionych w wydaniu pierwszym. Wykształcona w kierunku artystycznym – rysunku i malarstwa – po skromnych próbach by, jak to określa, „wieść życie *par excellence* artysty”, Betty Edwards zmieniła nieco swój obszar zainteresowań i poświęciła się edukacji plastycznej i tak rozpoczęła się jej fascynacja nauczaniem rysunku.

Zapoznałam się z tą publikacją po rekomendacji Wiesława Karolaka, który poprzedził pierwsze polskie wydanie swoim wstępem. Profesor Karolak pisze w nim m.in.:

Rysunek jest podstawowym rodzajem twórczości, wszelkiej aktywności kreatywnej. Od zarania był pierwszym etapem tworzenia – służył jako najprostsza forma zapisu myśli, wstępnych notacji, pytań, refleksji. [...] Rysunek był i jest najbardziej demokratyczną dyscypliną sztuki, dostępną każdemu. [...] stał się znakomitą narzędziem „myślenia na papierze” (s. 5).

Dlaczego chcę polecić innym książkę, która jest również kursem rysunku? Ponieważ rysowanie w sposób naturalny łączy działalność artystyczną i naukową. Z odkrycia linii i spontanicznego posługiwania się nią, narodziła się geometria i projektowanie. Przy pomocy ołówka, pióra, kredki, patyka można szybko nakreślić plan, symbol, mapę myśli. Można zanotować i uchwycić ulotną, nowo powstałą wizję. Rysując stajemy się samodzielni, podejmujemy decyzje, ryzyko, któremu jesteśmy w stanie podołać. Pokonujemy kolejne etapy powstawania dzieła. Paradoksalnie, stajemy się częścią historii, ponieważ wielu przed nami rysowało, poprzez renesans, barok, aż do czasów współczesnych i wielu po nas będzie to czynić. Wykonanie rysunku pozwala nam wrócić do okresu dzieciństwa bez popadania

w infantylizm, bo właśnie wtedy na pewno rysowaliśmy. Pierwsza fascynacja śladem zostawianym przez kredkę na kartce papieru, kreski zrobione patykami na ziemi, kolorowe rysunki na ścianie – umknęły z naszej pamięci, a na pytanie: „Czy umiesz rysować?” większość z nas odpowie: „nie, nie umiem”. Upodobanie do kredek jednak pozostaje, co mogłam zauważyć na zajęciach warsztatowych, gdzie plastyczne działania wykorzystuję jako środek do celu, jakim jest osobisty rozwój uczestników. Autorka książki *Rysunek. Odkryj talent dzięki prawej półkuli mózgu* twierdzi, że każdy kto posiadał umiejętność pisania może nauczyć się rysować, jak to nazywa „w rozsądnym krótkim czasie”. Dzięki zapoznaniu się z tą publikacją możemy zyskać nie tylko umiejętność rysowania, możemy nauczyć się, jak wykorzystywać właściwości naszego mózgu do sprawniejszego funkcjonowania, do kreatywnej pracy.

W przedmowie autorka tak uzasadnia potrzebę spisania swoich doświadczeń i ich podsumowania:

W 1968 roku pojawiły się pierwsze relacje z badań Rogera W. Sperry’ego nad funkcjami półkul mózgowych, za które później otrzymał nagrodę Nobla. [...] Oszalamiające odkrycie, że mózg człowieka stosuje dwa fundamentalnie różne tryby myślenia – jeden werbalny, analityczny i sekwencyjny, a drugi wizualny, perceptywny i symultaniczny – rzucały nowe światło na trapiące mnie zagadki rysowania. Koncepcja, że człowiek może przestawić się na inny niż zwyczajny tryb myślenia i widzenia, współgrała z moim własnym doświadczeniem rysowania oraz wyjaśniała to, co zaobserwowałam u uczniów (s. 12).

Dalej autorka polemizuje ze stereotypem „wychowania plastycznego” jako „wzbogacania programu”, co w podtekście oznacza „cenne, ale niezbyt istotne”. Betty Edwards uważa, że:

[...] wychowanie plastyczne, w tym rysunek, ma istotne znaczenie dla kształcenia myślenia wizualnego i perceptywnego, podobnie jak nauka rachunków, czytania i pisania ma analogiczne znaczenie dla treningu myślenia werbalnego, numerycznego i analitycznego (s. 13).

Jednocześnie podkreśla, że oba tryby myślenia – ten pojmujący szczegóły i ten drugi, postrzegający całość są niezbędne w odnajdywaniu sensu postawionego problemu, rozumieniu go jako całości oraz znalezieniu rozwiązania. Wymarzonym do osiągnięcia celem jest dla autorki transfer umiejętności nabytych przez uczniów dzięki plastyce na przedmioty akademickie oraz wykształcenie zdolności do rozwiązywania problemów.

Przykładem udanego zastosowania tez Betty Edwards są jej osiągnięcia w szkoleniach biznesowych i przeniesienie umiejętności rysowania na specyficzny sposób rozwiązywania problemów przez menedżerów i pracowników firm. W książce opisana jest droga, jaką pokonują uczestnicy w ciągu trzydniowego seminarium, aby uzyskać rozwiązanie konkretnego zadania.

Betty Edwards w dwunastu rozdziałach rozwija i omawia postawione we wstępie tezy i założenia, pytania i wątpliwości, uzupełniając swoje spostrzeżenia cytataми z wypowiedzi ludzi zajmujących się twórczością z różnych powodów – artystów, neurochirurgów, psychiatrów – oraz rysunkami, zarówno ludzi sławnych, jak i swoich uczniów. Książka ma bardzo bogatą bibliografię, co świadczy o solidnym przygotowaniu autorki, a jednocześnie daje nam możliwość dalszego poszerzania naszej wiedzy w interesujących nas zagadnieniach.

Kluczowa zasada, która została uwypuklona w podręczniku mówi, że

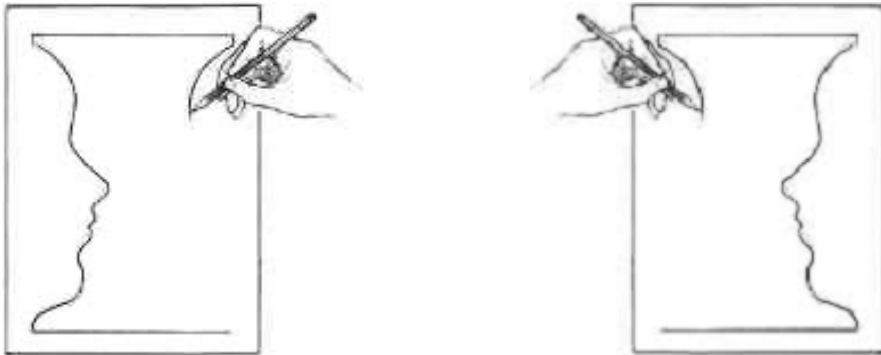
[...] rysowanie jest umiejętnością globalną, całościową, na którą składa się niewielki zestaw komponentów.

Do tych komponentów autorka zalicza postrzeganie: krawędzi, przestrzeni, relacji (proporcji), światła i cienia oraz całości (gestalt).

Aby uzyskać dostęp do prawej półkuli mózgu, która pozwoli nam korzystać z naszych twórczych możliwości, i która zwykle jest przesłonięta przez słowa, Betty Edwards proponuje strategię docierania do, jak to nazywa, „trybu P”. Teza jaką stawia, brzmi następująco:

[...] w celu uzyskania dostępu do niedominującego, wizualnego i percepcyjnego trybu P pracy mózgu należy przydzielić mózgowi zadanie, które zostanie odrzucone przez werbalny i analityczny tryb L (s. 18).

Dla większości z nas jest to trudne do wykonania, łatwiejsze dla dyslektyków, którzy z kolei mają problem z docieraniem do trybu L, w którym generalnie dominuje język i sekwencje znaków. Proponuję przetestować na sobie ćwiczenie, przygotowane w oparciu o powszechnie znany rysunek kielicha utworzonego przez dwa profile, które ma pomóc w zrozumieniu, na czym polega przejście z trybu dominującej lewej półkuli na tryb niedominującej prawej. Celem ćwiczenia jest samoobserwacja: „Jak rozwiązuję ten problem?”. Należy skopiować podany poniżej wzór, przy czym pierwszy rysunek przeznaczony jest dla osób praworęcznych, a drugi – dla leworęcznych.



1. Skopiuj pokazany profil wybierając rysunek odpowiedni dla twoich preferencji w używaniu ręki – prawej lub lewej.
2. Następnie dorysuj poziome linie na górze i na dole, tworząc podstawę i górną krawędź wazonu.
3. Przesuń ponownie ołówek wzdłuż narysowanego już profilu, nazywając poszczególne części: „czoło... nos... górna warga... dolna... broda... gardło”. Skoncentruj się na znaczeniu tych słów.
4. Przenieś się na drugą stronę rysunku i zacznij rysować brakujący profil, który dopełni kształt wazonu.
5. Gdy dotrzesz w okolice czoła lub nosa, możesz doznać pewnej dezorientacji, czy wewnętrznego konfliktu. Obserwuj go, gdy będzie się pojawiał.

Autorka stwierdziła, że prawie każdy człowiek ma poczucie dezorientacji, wykonując to ćwiczenie, ponieważ podane instrukcje silnie odwołują się do lewej, werbalnej półkuli, która ma nazwać rysowane części, podczas gdy następna część zadania – dorysowanie drugiego profilu wymaga uruchomienia prawej, wizualno-przestrzennej półkuli, tej, która bezsłownie ocenia wzajemne relacje wielkości, krzywych, kątów, nachylenia i kształtów. Łatwiej jest dokończyć rysunek profilu nie nazywając jego części, a tylko oceniając odległości, łuki i długość linii.

Gdybym chciała polecić książkę Betty Edwards tylko jako zwykły kurs nauki czystej umiejętności rysowania, znalazłabym takie oto osobiste uzasadnienie:

Przez całe życie mamy obowiązek i potrzebę rozwoju, dążenia do perfekcji, a nie zawsze w pracy mamy taką możliwość – nie tego się od nas wymaga. Rysowanie jest czynnością, która uczy samodyscypliny, a ta jest nam potrzebna w życiu w wielu sytuacjach i na wszystkich poziomach aktywności. Dyscyplina w studiowaniu rysunku polega na tym, żeby za pomocą linii, płaszczyzn i punktów pokazać nie tylko wygląd przedmiotów, ale także związki zachodzące między nimi, przestrzenią, światłem, cieniem. W tym celu musimy nauczyć się patrzeć i widzieć rzeczywistość, która składa się z proporcji ujętych w określony kanon: porównujemy lewą i prawą stronę obiektu, górę i dół. Wyczucie proporcji, czy umiejętność ich widzenia porządkuje postrzeganie świata i pozwala łatwiej rozwiązywać problemy, dzielić rzeczy na ważne i mniej ważne. Obserwacja przedmiotu, postaci, pejzażu jest szukaniem relacji, w jakich znajduje się światło i cień, co prowadzi do stwierdzenia, że rysujemy zjawisko, a nie sam przedmiot, co z kolei ułatwia nam całościowe postrzeganie świata i zachodzących w nim zjawisk. Rysowanie to czynność manualna, ale poprzedzona skomplikowaną pracą, jaką wykonuje nasze oko, a potem mózg, na wyższym poziomie przetwarzający bodźce wzrokowe, byśmy po dokonaniu syntezy, mogli wyrazić się przy pomocy formy. Kreujemy wtedy, stwarzamy coś z niczego i robimy to bezinteresownie. Rozpoznanie wielkości przedmiotów względem siebie, określenie planów przestrzeni oraz skali walorowej od bieli do czerni sprawia, że wykonujemy konkretne dzieło od początku do końca – jest to nie do przecenienia dla naszej psychiki, samopoczucia, poczucia własnej wartości w świecie, w którym najczęściej nie znamy końcowego efektu naszej pracy, gdzie wspólny z innymi ludźmi wysiłek skupia się na wytworzeniu części większej całości, niektórzy nie wiedzą nawet, czemu służy ich praca. Szkicując, tworząc, jesteśmy władcami tej chwili, tego dzieła artystycznego, od początku do końca odpowiedzialni, świadomi celu i osiągniętego efektu. Jak mówi znana pewnie większości z nas historyjka o ludziach układających cegły, można zyskać różny poziom wiedzy na temat swojego miejsca i roli w świecie i odpowiedzieć na pytanie o cel wykonywanej pracy, każdy inaczej: „kładę cegły, jedna na drugiej”, „stawiam ścianę” lub „buduję dom”. Droga do świadomości o coraz wyższym stopniu może przecież prowadzić i przez naukę rysunku.